Nr. 198 (2026) Warszawa, Poniedziałek 23 lipca 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 40000.—
bez odnoszenia „ 36000.—
na prowincji miesięcz. 40000.—
Zagranicą „ 50000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia
w tekście (przed kron.) Mk. 2000
Nekrologi „ 800
zwyczajne „ 1200
drobne za jeden wyraz „ 1000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **1.500** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Fabrykanci w walce przeciw urlopom robotniczym.

Sąd interpretuje ustawę o urlopach przychylnie dla robotników.

Od pierwszej chwili wejścia w życie ustawy o urlopach, powstał między związkami zawodowymi a przemysłowcami spór co do kwestji, za ile dni urlopu należy się robotnikowi wynagrodzenie.

Związki zawodowe, wychodząc z wyraźnego brzmienia ustawy w jej art. 2, domagały się płacenia za 8 względnie 15 dni urlopu. Fabrykanci zajęli stanowisko niesłuszne, sprzeczne z brzmieniem ustawy. Usiłowali tłumaczyć wykrętnie, że robotnikom należy płacić nie za przypadającą ilość dni urlopowych, ale za taką ilość dni, jaka przypada na 8-mio lub 15-dniowy okres urlopowy, po wyliczeniu dni wypoczynkowych. Wobec powtarzających się w tej mierze zatargów między związkami a przemysłowcami, Komisja Centralna Związków zawodowych zażądała od min. pracy wydania okólnika, wyjaśniającego tę kwestję. Okólnik został ogłoszony w „Monitorze Polskim" i wyraźnie polecał, „że pracownik winien otrzymać za każdy dzień urlopu, choćby to była niedziela lub dzień świąteczny, zwykłą zapłatę, której wysokość winna odpowiadać jego normalnemu dziennemu zarobkowi".

Mimo to przemysłowcy nie chcieli się do niego zastosować. Wobec tego Kom. Centr. Zw. zaw. zażądała od min. pracy wydania oficjalnego rozporządzenia ministerjalnego. Min. wyraziło na to swą zgodę i przygotowało odpowiedni projekt. W projekcie rozporządzenia min. zajęło stanowisko identyczne z brzmieniem art. 2 Ustawy i interpretacją Komisji Centralnej Zw. zaw.

Z chwilą zmiany rządu gotowe już rozporządzenie zostało wstrzymane, a na jego miejsce ukazało się inne, podane w N-rze 62 „Dziennika Ustaw". *Rozporządzenie to w perfidny sposób pominęło milczeniem sprawę, za ile dni winien pracownik otrzymać wynagrodzenie urlopowe.*

Zmiana rządu przyczyniła się do utrącenia rozporządzenia, wyjaśniającego Ustawę o urlopach w sposób zgodny z istotą rzeczy.

Wobec tego robotnicy i ich organizacje zawodowe będą musiały na drodze bezpośredniej walki dochodzić swego niezaprzeczonego i zagwarantowanego ustawowo prawa do całkowicie płatnego urlopu, o ile rozporządzenie ministerjalne nie zostanie odpowiednio uzupełnione.

Że słuszność jest po stronie robotników a nie przemysłowców, dowodzi wyraźnie poniższy wyrok w sprawie opłacenia urlopu, przyjęty przez sąd w Poznaniu.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

W sprawie robotnika Antoniego Panowicza w Głównej, ul. Fabryczna 16, powoda, zastąpionego przez sekretarza związkowego Kowalewskiego z Poznania, ul. Pocztowa 4, przeciw firmie Jan Sobecki w Poznaniu, pl. Wolności 17, pozwanej, wydał sąd przemysłowy na podstawie jawnej i ustnej rozprawy z dn. 16 maja 1923 r. przez asesora magistrackiego, dr. Czasza, jako przewodniczącego, dyrektora Maligłowskiego, przemysłowca Mańczaka, krawca Gawrona, konwojenta Krzywińskiego, jako ławników, następujący wyrok:

I. pozwanego zasądza się na zapłacenie powodowi 37.440 mk. i na ponoszenie kosztów procesowych,

II. wyrok jest ostateczny.

Rzeczostan i powody rozciągnięcia:

Powód pracował, jako robotnik, u pozwanej firmy od 12 grudnia 1918 r. do 30 marca 1923 r. Przy zwolnieniu powoda z pracy zażądał tenże, w myśl ustawy z 16 maja 1922 r., 15-dniowego urlopu płatnego. Pozwana firma wypłaciła powodowi za 12 dni urlopu, wzbrania się natomiast wypłacić wynagrodzenia za dalsze 3 dni, zastawiając się tem, iż na czas urlopu powoda przypadały 3 dni niedzielne, a więc wolne od płacy. Wnosi tedy powód skargę o zasądzenie pozwanej na zapłacenie mu wynagrodzenia za 3 dni sporne w wysokości 37.448 mk. i na ponoszenie kosztów sporu. Pozwana wniosła o oddalenie skargi na koszt powoda, zarzucając, iż, w myśl ustawy urlopowej, zobowiązaną jest płacić powodowi tylko za dni robocze, nie zaś świąteczne, przypadające na 15-dniowy urlop powoda. Powód zaprzeczył tym twierdzeniom.

Stan faktyczny jest między stronami niesporny. Sporną jest natomiast interpretacja ustawy z dn. 16 maja 1922 r.

Art. 2 ustawy z dn. 16 maja 1922 r. postanawia: „Prawo do korzystania z płatnego 8-dniowego (wzgl. 15-dniowego) urlopu przysługuje" i t. d. wynika zatem (stosując interpretację prawniczą), iż pracownikom przysługuje, w myśl ustawy, 8 wzgl. 15-dniowy urlop płatny, zatem urlop rozciągający się na 8 względnie 15 dni roboczych. Pod względem prawnym jest zatem, zdaniem sądu, rzeczą obojętną, czy w czasie objętym przez dni urlopowe pracownika przemysłowego, przypada taka lub inna ilość dni świątecznych, wolnych od pracy, a więc niepłatnych. Ustawodawca bowiem, kierując się niewątpliwie względami zdrowotnemi, pragnął dać pracownikowi wypoczynek od dni roboczych i myśl swoją wyraził jasno w art. 2 ustęp 1 ustawy.

Skoro tedy w danym wypadku pracodawca udzielił pracownikowi urlopu przez dni 15 kalendarzowych — co zdaniem sądu było niezgodne z ustawą, gdyż urlop powoda winien był obejmować 18 dni kalendarzowych — winien był wszystkie owe 15 dni uważać jako dni robocze, a więc płatne. Wprawdzie ministerjum pracy i opieki społecznej nie ogłosiło po dziś dzień rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dn. 16 maja 1922 r., jednakowoż, przez wydanie instrukcji głównego inspektora pracy z dn. 3 lipca 1922 r., a więc organu ministerjum, podało wskazówki służące do interpretacji sporu niniejszego, pokrywające się z zapatrywaniem sądu, a brzmiące dosłownie: „Co do płatności urlopów, wobec tego, że art. 2 mówi o płatnym 8-mio (wzgl. 15) dniowym urlopie, a art. 4 przyznaje urlopowanemu za czas urlopu normalne pobory, należy uznać, że pracownik winien otrzymać za każdy dzień urlopu, chociażby to była niedziela lub dzień świąteczny — zwykłą zapłatę, której wysokość winna odpowiadać jego normalnemu dziennemu zarobkowi".

Zatem, wobec powyższego stanu prawnego, oraz wobec braku innych zarzutów ze strony pozwanego, orzekł sąd, jak wyżej, opierając orzeczenie o kosztach na § 91 p .c.

Podp. dr. Czasz.

Przytoczona decyzja sądu poznańskiego, niezbicie potwierdzająca słuszność stanowiska, zajętego przez Komisję Centralną, musi być wzięta pod uwagę przez min. pracy. które jaknajrychlej winno dopełnić rozporządzenie w sprawie urlopów artykułem niedwuznacznie wyjaśniającym sprawę, na korzyść opłacania przez fabrykantów całych 8, wzgl. 15 dni urlopowych.

Odstępstwo patrjarchy Tichona.

Deklaracja, podpisana przez głowę cerkwi rosyjskiej, wywarła wszędzie duże wrażenie. Tichon był dla wielu, i to nietylko wśród emigracji rosyjskiej, symbolem nieprzejednanej walki z bolszewizmem, starającym się opanować różne dziedziny życia. Deklaracja, w której stary patrjarcha przyznając się do przewinień kontrrewolucyjnych, wyrzeka się ich i na przyszłość obiecuje uległość władzy sowieckiej, jest faktem b. ciekawym, rzucającym dużo światła na stan cerkwi rosyjskiej, oraz na stosunek bolszewizmu nietylko do cerkwi, jako do instytucji, ale i do religji wogóle.

Od czasów Piotra Wielkiego cerkiew prawosławna rosyjska była podporządkowana władzy świeckiej — państwu. Na czele organizacji cerkiewnej stało półświeckie kolegjum urzędnicze — Synod świątobliwy, którego przewodniczący—nadprokurator—był z reguły urzędnikiem świeckim, nie jednokrotnie o nazwisku niemieckiem pochodzenia protestanckiego. Nadprokuratorzy rządzili się w sprawach kościelnych bezceremonjalnie; cerkiew była instytucją państwową, pozbawioną w stosunku do władzy świeckiej samodzielności. Taki stan rzeczy budził silną opozycję. Szła ona od kół religijno - mistycznie usposobionej inteligencji rosyjskiej, płynęła z pośród ciemnych mas ludowych. Wyrazem jej były niezliczone poprostu sekty, z których najpotężniejsza, powstała w XVII wieku w związku z pierwszemi próbami reform cerkiewnych, sekta staroobrzędowców, liczyła koło 20 miljonów zwolenników.

Wojna przyniosła oswobodzenie cerkwi z pod władzy świeckiej: patrjarchat został przywrócony, głową cerkwi został Tichon. Przwrót bolszewicki postawił cerkiew prawosławną w specjalnej sytuacji. Organizacja państwowa, do której w ciągu dwóch stuleci cerkiew się dostosowała, z którą się zrosła, której się stała jednym z elementów składowych, uległa całkowitemu rozbiciu. Z drugiej strony wyjaśnił się i stosunek bolszewików do cerkwi. Partja komunistyczna coprawda z początku ogłosiła neutralność swoją w sprawach sumienia obywateli, głosiła tolerancję religijną, ale wobec cerkwi, jako określonej instytucji, zajęła nieprzychylne stanowisko. Cerkiew, jako taka, była przez długie lata podporą reakcyjnego carosławja, z pośród biskupów rekrutowali się najzajadlejsi czarnosecińcy, popierała ona knowania Wranglów, Denikinów, Kołczaków. A jednocześnie, jako potęga moralna, oddziaływała na masy ludowe, była potężną konkurentką dla idei bolszewizmu.,

Trzeba więc było przedewszystkiem osłabić ją i zdyskredytować. Podstawa jej materjalna, niezliczone bogactwa, zbierane przez wieki, uległy konfiskacie, a częściowo tonęły w przepastnych kieszeniach wielu dygnitarzy sowieckich, białogwardyjskich biskupów i popów rozstrzeliwano w „zastienkach" czrezwyczajki.

Dyskredytowano też cerkiew moralnie. Łunczarskij pisywał dramaty, w których zbuntowani aniołowie detronizowali Boga i zaprowadzali w niebie ustrój rad robotniczych, później przyszła słynna akcja antireligijna, trwająca po dzień dzisiejszy. Urządzano obchody i procesje, wyśmiewające już nietylko cerkiew ,ale i samą religję, jako taką. Jednym z przejawów tej akcji był proces bis. Cieplaka i rozstrzelanie prałata Budkiewicza.

Wytaczano sprawy (kończące się nieraz wyrokami śmierci), przedstawicielom różnych wyznań, sprawy, mające dyskredytować zarówno podsądnych, jak i obrządek przez nich reprezentowany.

Lecz bolszewicy niedwuznacznie zdawali sobie sprawę z tego, że z religją łatwo sobie rady nie dadzą, ze względu na nastrój mas, ale wtedy powiedzieli sobie, że możnaby w takim razie wyzyskać tę siłę religijną dla celów bolszewickich.

Ostatni zjazd Kominternu zajmował się kwestją wolności sumienia w sprawach religijnych. Ujawniły się dwie opinje: mniejszość, reprezentowana prawie wyłącznie przez komunistów nierosyjskich, zwłaszcza skandynawskich, broniła starego „przesądu" socjalistycznego, że religja jest rzeczą prywatną. Inaczej stawiała sprawę większość: uważała ona, że o ile powyższa zasada była słuszna w ustroju kapitalistycznym, to w państwie komunistycznem staje się „burżuazyjną i kontrrewolucyjną". Ustrój sowiecki „wymaga" wtrącania się do spraw sumienia jednostki, o ile jest sumieniem *„kontrrewolucyjnem"*, a więc wierzącem w Boga i t. p.

Jeżeli takie było oficjalne stanowisko kongresu, to przecież w praktyce bolszewizm musiał się liczyć z tem „kontrrewolucyjnem" sumieniem, chciał je jedynie dostosować do swych celów, uczynić mniej kotrrewolucyjnem. I dlatego poszedł bolszewizm po drodze starych tradycji rosyjskich, po drodze posługiwania się religją, jako narzędziem w rękach państwa. Było to o tyle łatwe, iż w Rosji tradycja pod tym względem jest jeszcze mocna.

I dlatego nic dziwnego, iż jak w armji i w dyplomacji sowieckiej spotykamy setki dawnych carskich generałów i dygnitarzy, obecnie „nawróconych" na komunizm, tak też w t. zw. „żywej cerkwi" spotkamy się z osobą byłego nadprokuratora synodu ks. Lwowa z mnóstwem biskupów, arcybiskupów i metropolitów. Oczywiście większość znalazła się tam dla karjery, ale wielu poszło dla względów swoiście ideowych. Byli to ci, którzy pogodzili się z myślą, iż bolszewizm stał się *spadkobiercą caratu*, że jest on zjawiskiem typowo rosyjskiem, biorącem w swe ręce dalszy rozwój mateczki Rosji. Dla tych było rzeczą oczywistą, że skoro władza państwowa w Rosji jest w rękach bolszewizmu, więc też i cerkiew winna być w jego ręku.

Stąd rozwinął się ruch, który objął szczególnie szczyty cerkwi, który ma licznych zwolenników wśród profesorów teologji, biskupów, inteligencji, a znacznie mniej wśród szerokich mas. Najbardziej rozpowszechnioną jego postacią jest „Żywa Cerkiew", ale istnieje jeszcze kilka stowarzyszeń podobnych, a głównymi działaczami są arcybiskup Antonin, protorej Wwiedienski, ks. Lwow i inni. „Żywa cerkiew" stoi na stanowisku ideologji sowieckiej, zamiast klasztorów wprowadza „trudowyje obszcziny"

(gminy pracy), dopuszcza do urzędów biskupich przedstawicieli t. zw. „białego" duchowieństwa itd. Język jej enuncjacji, oświadczenia jej wodzów — to żargon odezw bolszewickich, głoszący chwałę sowietów i dowodzący, że *Chrystus był poprzednikiem Lenina.*

Rzecz jasna, że próby bolszewizmu, zmierzające do opanowania cerkwi, spotkały się z oporem w pierwszym rzędzie tych żywiołów, które orjentowały się podług wskazań emigracji tak monarchicznej, jak i kadeckiej wszelkich odcieni. Nieufnie też odniosły się masy chłopskie i mieszczańskie, widząc w „Żywej Cerkwi" zniewolenie (poraboszczenie) cerkwi przez bolszewików.

Widomym znakiem tej opozycji, jej sztandarem, stał się Tichon. A trzeba stwierdzić, że kilka lat istnienia patrjarchatu przysporzyły mu wielkiej czci i autorytetu. Otóż opór Tichona był dla bolszewików bardzo niewygodny. Postarali się przeto pozbyć się go. Tichon i jego zastępca zostali aresztowani i oddani pod sąd, którego wynik wobec sprawy Cieplaka wydawał się niewątpliwy. Lecz uwięzienie Tichona zrobiło z niego męczennika, narobiło ogromnego w świecie hałasu. Postarano się starca zdyskredytować przez potępiający go werdykt, wydany przez kongres „zbolszewicowanej" cerkwi (właściwie kongres stowarzyszeń w rodzaju „Żywej cerkwi" i innych), ale to tylko powiększyło urok patrjarchy. Tymczasem wśród samych komisarzy ludowych były dwa prądy: mniejszość (Cziczerin, Krasin) ze względu na zagranicę, chciała łaski dla Tichona, większość była nieprzejednana.

Wobec takiej sytuacji podpisanie głównego aktu przez Tichona wywołało wielką konsternację. Dla jednych Tichon z męczennika stał się odstępcą, łatwo nasuwało się porównanie z bohaterskim, pełnym godności zachowaniem się socjalistów, w głośnym procesie eserów. Dla prawicy bolszewickiej dla zwolenników „nepa", chcących nawiązywać stosunki z Zachodem, zmierzających do międzynarodowego uznania Sowietów, krok Tichona był bardzo na rękę. Tichon potępił sam siebie, „Żywa Cerkiew" zostaje zrehabilitowana ustami głowy kościoła prawosławnego w Rosji, niema już potrzeby więzienia i skazywania starca, upada jedna z przeszkód dla nawiązania stosunków z Anglją. Największy niepokój zapanował wśród dotychczasowych „tichonowców".

Rzecz jasna, że łatwo im dowieść, iż deklaracja została przez bolszewików, drogą szykan i udręczeń na chorym starcu wymuszona, że ma ona charakter odezw sowieckich, niemniej trudno już o Tichonie mówić, jako o nieugiętym męczenniku. Można rozumieć jego stan, gdy dręczony zdecydował się na podpisanie odstępczej deklaracji, ale przez to, że podpisał, pozbawił się tego autorytetu i szacunku, jaki posiadał.

Kto wie zresztą, może i on przekonał się, że bolszewizm jest tylko przedłużeniem caratu, może i on, dawny arcyb. wileński, członek Synodu, wychowany w tradycji władzy państwa nad cerkwią, doszedł do przekonania, że trzeba iść z czasem i uznać obecny stan rzeczy, jako wstęp do powrotu dawnego stanu rzeczy?!

A. Kierski.

Z powodu świętokradztwa w katedrze gnieźnieńskiej

W ostatnim numerze „Głosu opozycji" znajdujemy następujące słuszne uwagi:

„Czytając alarmujące rewelacje dzienników o kradzieży dokonanej w katedrze Gnieźnieńskiej, mimowoli ciśnie się cały szereg refleksji.

Więc tak olbrzymie skarby leżą bezużytecznie po naszych kościołach?..

Wtedy, gdy Państwo jęczy pod brzemieniem nędzy, gdy miota się i głowi nad wynalezieniem sposobów, by jako tako zapewnić i utrzymać egzystencję kraju — w jednym tylko kościele złodzieje kradną skarb znacznie przewyższający wartość wszystkich pieniędzy całego państwa.

Wartość bowiem skradzionych przedmiotów określona została na sumę 200.000.000 mk. złotych, czyli z górą 5.000.000.000.000 (5 tryljonów) mk. pap. wtedy, gdy cała emisja banknotów, t. j. marek polskich od czasu istnienia Państwa przewyższa zaledwie 3 tryljony mk. papierowych.

I takie skarby pozostawione są opiece i dobrej woli zakrystjana, — w najlepszym razie proboszcza...

Wprawdzie kanony głoszą, że dobra kościelne są własnością Kościoła, co w ściślejszem brzmieniu oznacza — własność „Rzymu" — i dlatego nie pozwalają wtrącać się do nich władzom cywilnym kraju. Lecz trzeba wreszcie postawić kwestję jasno, że dobra te powstały nie z danin i pożyczek „Rzymu", lecz są własnością Państwa i Państwo ma pełne prawo zajęcia się niemi, przechowując pod specjalną pieczą i ochroną zabytki o historycznej i muzealnej wartości — natomiast zużytkowując drogocenny kruszec, pozbawiony tej wartości, na konieczne potrzeby Państwa.

Wszak historja państw rdzennie katolickich niejednokrotnie stwierdza, że w chwilach krytycznych kraju zwierzchnicy kościelni, którzy naprawdę czuli się obywatelami, składali owe „dobra kościelne" na dobro publiczne i „Rzym" przeciwko temu nie oponował".

A w końcu:

„Co uczyniono, aby świętokradców pochwycić i skarby odzyskać?

W drobnych sprawach kradzieży miljona marek uruchamia się cały aparat śledczy, najwyżsi rangą fachowcy prowadzą przy pomocy całego sztabu pomocników, zbyt może nawet hałaśliwe i reklamiarskie, poszukiwania, tropienia, pogonie. Ludzie, psy, rowery, samochody pracują, dociekają, badają, wszystko w ruchu.

A tu cisza, kompletna cisza.

Nikt z Warszawy nie fatygował się do Gniezna, miejscowa policja zrobiła, co mogła i spokój. Przepadło.

Zaiste, czyż naprawdę tak ściga się zwykłych przestępców i tak sprężyście dąży się do odzyskania relikwji świętych i skarbu wartości z górą 5 tryljonów marek, gdy staną się łupem pospolitych zbrodniarzy?

Cóż za niesłychanie dziwny traf: dzielna nasza policja, która tylekroć zdumiewała nas już efektami dochodzeń w najzawilszych sprawach, nie może ustalić winowajców za dwie zbrodnie: zamach bombowy i kradzież w katedrze Gnieźnieńskiej.

Nie może, czy nie chce?"

Listy z Czechosłowacji.

(Korependencja własna).

IV.

Pobyt u czeskich socjalistów. — Siły socjalistów podczas wyborów. — Obecny układ sił czeskich i niemieckich socjalistów i komunistów. — Robotniczy zjazd gimnastyczny. — Czeskie kooperatywy. — Wzorowa wystawa przemysłowa. — Bratnie stosunki między P.P.S. a P.S.P.R.

Morawska Ostrawa, 10 lipca 1923 r.

Przybywszy do Ostrawy, odwiedziliśmy redakcję socjalistycznego czeskiego dziennika „Duch Czasu", gdzie zastaliśmy redaktora Fingera, który informował nas o ruchu partyjnym i stosunkach w tym kraju. Tow. F. bardzo poprawnie mówi i czyta po polsku; jest między innymi referentem do spraw polskich. Zapoznajemy się tam z bardzo sympatycznym sekretarzem Górniczej Rady Rewirowej tow. Liszą i sekretarzem partyjnym w żupie tow. Polakiem.

Spędzamy dłuższe chwile na wspólnej informacyjnej pogawędce. Tow. czescy pytają się o ruch partyjny u nas, poruszając i sprawy polityczne. Informujemy się o ruchu u nich. Dla zobrazowania wpływów socjalistycznych w Czechosłowacji mogą służyć dane z ostatnich wyborów do sejmu czeskiego (r. 1920), kiedy to w kraju o 13 miljonach ludności na 4.478.744 głosujących socjaliści skupili aż 1 miljon 642 tysiące 581 głosów (czescy socjaliści 1.143.393 gł., niemieccy socjaliści 499.188 gł.). Razem z t. zw. narodowymi socjalistami (Klofacza), madziarsko - niemieckimi socjalistami tworzyli socjaliści początkowo 47 % członków w sejmie. Ale w 10 miesięcy po wyborach (w grudniu 1920 r.) nastąpił rozłam w Czeskiej Socjal - Demokracji; w następstwie 26 posłów przystąpiło do partji komunistycznej, tworząc komunistyczną frakcję. Zostało 51 czeskich posłów socjalistycznych, którzy z grupami mieszczańskiemi stworzyli rząd koalicyjny, zasiadając w nim dotąd. Cztery ministerja są w rękach socjalistów: oświata, praca, poczta i unifikacja. W ostrej opozycji do rządu są, obok komunistów, niemieccy socjaliści z 29 posłami, madziarsko - niemieccy: 4 posłów, niezależni: 3, słowacy: 9, Madziarzy, Niemcy burżuazyjni. Bardzo charakterystyczne jest, że w liczbie 26 komunistów jest tylko 2 Niemców, reszta Czesi, t. zn. rozłam prawie nie dotknął Niemieckiej Socjal - Demokracji.

Centralnemi organami prasowemi tych trzech ugrupowań w republice są: „Pravo Lidu", organ Czesko - Słowackiej Socjal-Demokracji z 15.000 egz nakładu; „Social-democrat", organ Niemieckiej Socjal - Demokratycznej Partji Robotniczej w Czechosłowackiej Republice, z 25.000 egz., „Rude Pravo", organ Komunistycznej Partji Czechosłowackiej, z 10.000 egz. Cena egzemplarza tych pism wynosi obecnie 50 do 70 halerzy (1.700 mk. pol. do 2.200 mk.) Oprócz tych centralnych organów, partje wydają wiele lokalnych pism. Np. w samej Mor. Ostrawie czescy socjaliści wydają, obok dziennika „Duch Czasu", z 5.000 egz., także 5 tygodników.

Jeśli weźmiemy ruch socjalistyczny w żupie Moraw. Ostrawie, to na 285.411 głosujących — czescy socjaliści dostali 69.090 gł., a niemieccy 40.192 g., czyli 109.282 gł. padło socjalistycznych, t. j. z czeskich głosów socjaliści dostali 41,5%, a z niemieckich socjaliści 35,1%; a z ogółu głosów czescy socjaliści otrzymali 36,2%, a w samem mieście Mor. Ostrawie 63,6% głosów czeskich socjalistów, klerykałów tylko 8,6%, Klofacza 9,6%, N.-D. — 10%. Nie było to przypadkowe, że rezultat wyborów był taki, a nie inny. Wybory stanowiły jedynie wykładnik sił organizacyjnych. Bo oto kilka b. wymownych cyfr z czeskiej organizacji socjalistycznej w żupie (według zestawienia Sekretarjatu na dzień 1 maja b. r.): Okręg Cieszyńsko - Morawsko - Opawski (Czeska S. D.):

Rok:		
1914	127 komitetów part.	— 3.058 czł.
1918	120 „	— 5.248 „
1923 (31.IV)	245 „	— 15.845 „

Przyrost więc w czasach powojennych jest 125 komitetów, t. j. przeszło 100 % i 10.597 członków, t. j. 150%. W tej liczbie 15.845 członków jest: 11.965 mężczyzn, 3.369 kobiet i 511 młodocianych. W polityce komunalnej w 116 gminach zasiada 1.787 czeskich socjalistów.

Nasz kilkudniowy pobyt w Mor. Ostrawie przypadł na 3-dniowe popisy gimnastyczne Robotniczego (czeskiego) Stowarzyszenia Gimnastycznego z całej żupy (po czesku w skróceniu D.T.J.C.). Zjazd ten jest zarazem świętem robotniczem. Dokonywa się przegląd sił robotników młodocianych. Czescy towarzysze są dumni z tej rewji. Przyznaję, że mają być z czego dumni. Zostałem z tow. pos. Szczerkowskim zaproszony na niedzielę, t. j. na 3 dzień ostatni popisów. Zaproszenie przyjęliśmy, a tow. Liszka w swej uprzejmości posunął się do tego stopnia, że posłał po nas do Trzyńca samochód, aby z wiecu naszego w porę przybyć na popisy.

Na ogromnem boisku, na stadjonie, ćwiczenia maczugami, młotami czy obręczkami odbywali: młodociani mężczyźni, kobiety i dzieci. Imponujący był widok: 1.500 dobrze wyćwiczonych robotników, ubranych w czerwone koszulki i granatowe spodnie, rytmicznie wywija młotami, uderzając w takt orkiestry w klepiska. Albo dziewczęta, w liczbie 1.200, bardzo urodziwe, wywijały obręczami. A sam już występ dzieci w liczbie tysiąca, wzbudza zachwyt i entuzjazm u 30 tysięcy zebranych widzów z całego zagłębia.

Patrząc na te zastępy robotnicze, myślałem: Kiedyż to nasz Uniwersytet Robotniczy zbuduje taką organizację, kiedy ujmie w karby Robotn. Stow. Gimnastycznego tysiące, setki tysięcy dzieci: synów i córęk polskich robotników?!

Czescy towarzysze w jednej żupie ostrawskiej stworzyli 134 oddziałów D. T. J. C. z 12.578 członkami i 7.096 ćwiczącymi. Wydają pismo „Jednotar", tygodnik z 3.000 egz. nakładu, a w Olympjadzie w Pradze wzięło udział z żupy 3.300 uczestników. Komuniści, rozbijając ruch, rozbili i Stow. Gimnastyczne, tworząc obecnie swą samodzielną organizację.

Wspominaliśmy już o wspaniałym ruchu kooperatywnym wśród polskich robotników. Nasz szkic byłby niezupełny, gdybyśmy nie podzielili się bodaj kilku spostrzeżeniami i garścią cyfr z rozwoju czeskiego „Budoucnost" (Przyszłość) — konsumów. Wspaniały jest gmach w Mor. Ostrawie hurtowni. Z przepychem urządzone biura, b. solidne magazyny, połączone torem kolejowym z innymi hurtowniami. Wzrost konsumów jest b. znaczny. Kiedy w r. 1919 było 146 oddziałów, to w r. 1921 — 187, w r. 1922 już 225, a obecnie 250 konsumów z 59.133 członkami. Wydawane są dwa pisma z nakładem rocznym 597.300 egz. Personel Centrali wynosił w styczniu b. r. 80 osób, z oddziałami 695 osób. W r. 1922 sprzedano za 190 miljonów 725 tysięcy koron cz. towaru, majątek wynosił 6.410.484 kor., w tem same udziały 4.777.363 kor. A oszczędności członków wyniosły 5.274.252 koron.

Cyfry powyższe mówią same za siebie.

Jako dopełnienie naszego obrazu było zwiedzenie przemysłowej wystawy w Mor. Ostrawie z całego zagłębia. Naturalnie górnictwo węgla i ciężki przemysł metalowy — stanowią prawie wyłączny charakter wystawy, która trwa od końca czerwca i ma być przedłużona do połowy sierpnia b.r. Widziałem wiele podobnych wystaw zagranicą, głównie w Ameryce, ale muszę przyznać, że wystawa czeska z jednego okręgu może śmiało konkurować z najlepszemi, organizowanemi przez potężne trusty Rockefellerów, Garych itd. Znajdujemy tu ostatni wyraz techniki, bardzo solidnie opracowane plany, mapy, kartony z dziedziny górnictwa i odlewni żelaza. Tow. Liszka fachowo nas objaśniał, poświęcając niemal cały dzień dla nas razem z tow. Chobotem, którym na tem miejscu składamy podziękowanie, podobnie, jak i towarzyszom czeskim za wiele grzeczności. Na wystawie zwiedziliśmy Orga - Instytut z Berlina, który, specjalnie pracuje jedynie nad badaniem zdolności siły roboczej, zastosowując w praktyce system Taylora. Szereg przyrządów służy do zbadania kandydata do pracy, czy jest odpowiedni do podjęcia tego czy innego rodzaju zajęcia. Kupujący siłę roboczą, wybiera z pośród kandydatów najodpowiedniejszych według nieomylnej oceny naukowo skonstruowanego przyrządu. Kapitalizm do swego rydwanu zaprzągł naukę; ona jest na jego usługach.

Nasze wiece w Karwinie (pod gołem niebem, zebrało się kilka tysięcy osób) w Trzyńcu (w sali Domu Robotn. z tysiącem osób), były początkiem akcji P.S.P.R. za wolną szkołą i za rozdziałem kościoła od państwa i odpowiedzią na akcję polskich klerykałów na czeskim Śląsku, którzy naturalnie rządy dusz w szkole starają się zaprowadzić, a kościół do swej polityki zaprządz.

Spotkanie nasze z tow. tow. górnikami i hutnikami na wiecach (w gronie kilkunastu towarzyszów) na pogawędce serdecznej (w sobotę wieczorem) we Frysztacie—jeszcze raz podkreśliło, że choć w innych warunkach działająca Pol. Soc. Partja Rob. w Czechosłowacji, jest zawsze bratnią PPS. w Polsce.

Zygmunt Piotrowski.

Jak Rząd chjeńsko-piastowy traktuje sieroty polskie

Wszyscy, którzy choć pośrednio mają styczność z opieką nad dziećmi opuszczonemi, dobrze wiedzą, jaki jest straszny brak miejsc w schroniskach, jak to setki dzieci-sierot zdanych jest na łaskę losu ulicy i ile szkody wyrządza się przez to społeczeństwu.

To też z radością powitano wieść, że Min. Pracy i Opieki Społecznej opracowało projekt ustawy o budowie sierocińców wojewódzkich, który polegał na tem, że ze środków państwowych i związków komunalnych miały być, według z góry opracowanego planu, budowane sierocińce wojewódzkie w liczbie od 1—5 w każdem województwie. Przedewszystkiem oczywiście chodziło tu o b. zabór rosyjski, na którego terenie daje się odczuwać niemal że zupełny brak odpowiednich pomieszczeń, co wpływa w sposób demoralizujący i pod względem higjeny ujemnie na wychowanie młodzieży i dzieci. Według projektu ustawy w budowanych na takich zasadach sierocińcach miały być umieszczone przedewszystkiem sieroty t. zw. wojenne, t. j. pozostałe po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową, to jest dzieci, którym na podstawie ustawy inwalidzkiej z 1921 roku przysługuje prawo do umieszczenia w zakładach opiekuńczych.

Wszystkie zainteresowane Ministerja uznały projekt ustawy za bardzo ważny i konieczny, toczył się tylko spór między Min. Skarbu i Spraw Wewnętrznych o to, czy ma być ściśle określony udział finansowy państwa w kosztach budowy sierocińców.

Spór ten jednak wymagał pewnego rozstrzygnięcia, powołaną do tego była Rada Ministrów. Ale Rząd chjeńsko-piastowy skorzystał z tego sporu, aby na posiedzeniu w dniu 12 lipca *zupełnie projekt odrzucić!*

Co zrobią dziesiątki tysięcy dzieci, czy będą wyrastać na bandytów, czy nie, czy będą ginęły z głodu, czy Państwo wypełni swoje ustawowe obowiązki wobec tysięcy sierot wojennych — tego Rząd chjeński nie brał pod uwagę. Zresztą nic dziwnego, czyż Rząd obecny interesuje się ludnością pracującą, dziećmi zaniedbanemi, potrzebującemi nader troskliwej opieki Państwa i Społeczeństwa?! A cóż p. Min. Pracy i Op. Społ. na to?!!

Kronika parlamentarna.

POSIEDZENIE SEJMU ODBĘDZIE SIĘ DZISIAJ!

Zamierzone przez rząd i prawicę odroczenie sesji letniej Sejmu na skutek zdecydowanej opozycji Z. P. P. S. i całej lewicy — nie zostanie uskutecznione.

P. marszałek Rataj zaraz po powrocie do Warszawy odbył konferencję z p. Witosem, na której obaj doszli do wniosku, że odroczenie sesji byłoby dla rządu i popierających go stronnictw zbyt wielką kompromitacją ze względu na ważność spraw, które stoją na porządku obrad Sejmu.

W sprawie tej ostateczną decyzję poweźmie konwent senjorów na swym dzisiejszem posiedzeniu.

Towarzysze nasi w dalszym ciągu domagać się będą, by obrady Sejmu nie uległy zwłoce.

PORZĄDEK DZIENNY DZISIEJSZEGO POSIEDZENIA SEJMU.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia o godz. 3 po poł. zawiera następujące punkty:

1) Pierwsze czytanie ustawy o prowizorjum za czas od 1 lipca do 30 września 1923 r.

2) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 17 lutego 1923 r. o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko urzędnikom państwowym.

3) Trzecie czytanie ustawy w przedmiocie upoważnienia zarządów gmin do czasowego zajmowania wszelkich lokali szkolnych w gminie na cele powszechnego nauczania.

4) Trzecie czytanie ustawy o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkolnej.

5) Trzecie czytanie ustawy o opiece społecznej.

6) Sprawozdanie Komisji Rolnej o zaproponowanych przez Senat poprawkach do ustawy w przedmiocie upoważnienia osób, uprawiających działki ziemi na cudzych gruntach, do czasowego dalszego ich użytkowania.

7) Sprawozdanie Komisji Administracyjnej i Rolnej w przedmiocie ustawy o zakresie działania Ministra Reform Rolnych oraz urzędów i komisji ziemskich.

8) Sprawozdanie Komisji Budżetowej i Rolnej w przedmiocie ustawy o przyznaniu kredytów 10 miljardów marek na pomoc rolną w 1923 r.

9) Sprawozdanie Komisji Budżetowej o ustawie w przedmiocie uposażenia urzędników i wojska.

USTAWA EMERYTALNA DLA URZĘDNIKÓW I WOJSKOWYCH.

Na wczorajszem niedzielnem posiedzeniu komisji budżetowej zakończono w trzeciem czytaniu obrady nad projektem ustawy emerytalnej dla funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych.

Do tekstu ustawy, przyjętego w drugim czytaniu, wprowadzono parę zmian, z których najważniejsze są następujące:

W art. 7 dodano nowy ustęp, normujący opłaty emerytalne od podwyżek płac, uzyskiwanych na podstawie awansu. Następnie postanowiono, że opłaty emerytalne uiszczać się będzie także na emeryturze.

Drugi ustęp art. 7, postanawiający, że z opłat tych będzie ustanowiony osobny fundusz emerytalny — skreślono.

Najważniejszą zmianę wprowadzono w art. 78, podwyższając zaopatrzenie emerytalne wszystkich emerytów byłych państw zaborczych, do 75 proc. pełnego uposażenia urzędników czynnych.

Decyzja ta zapadła za zgodą ministra Lindego, który na poprzednim posiedzeniu kategorycznie jej się sprzeciwiał, dowodząc, że państwo nie wytrzyma takiego obciążenia i upierając się przy normie 55 proc.

W art. 98 utrzymano 85 proc. pełnego uposażenia dla tych emerytów, którzy służyli w wojsku polskim przez 12 miesięcy, lub krócej o ile ponieśli w nim szwank.

Projekt ustawy wejdzie pod obrady, rozpoczynającej się w tym tygodniu sesji i będzie obowiązywać od 1 sierpnia r. b.

Równocześnie komisja uchwaliła szereg rezolucji, domagając się od rządu wniesienia ustawy, normującej prawa, stanowisko i emeryturę pracowników kancelaryjnych, ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym nauczycieli szkół średnich z prawem publiczności, oraz zarządzenia w rozporządzeniu wykonawczem wypłat zaliczek funkcjonarjuszom państwowym i wojskowym zawodowym przy przenoszeniu ich w stan spoczynku, tudzież pozostałym po nim wdowom i sierotom, aby nie było przerw między wypłatą uposażenia czynnego, a zaopatrzeniem emerytalnem.

TELEGRAMY.

Rozruchy drożyzniane w Niemczech.

ROZRUCHY W GLIWICACH.

Berlin, 22 lipca. (A. W.). — W Gliwicach doszło do rozruchów na tle drożyźnianem. Ludność wtargnęła do wielu sklepów, zmuszając właścicieli do obniżenia cen. W wielu sklepach dokonano rabunków.

SZCZEGÓŁY ROZRUCHÓW WE WROCŁAWIU.

Berlin, 22 lipca. (A. W.). — Dzienniki niemieckie przynoszą szczegóły w sprawie rozruchów, jakie miały miejsce we Wrocławiu. Policja nie mogła poradzić sobie z oczyszczaniem ulic z manifestantów, tak, iż w wielu miejscach doszło do krwawych starć między policją a tłumem. Rozruchy przeciągnęły się do późnej nocy. Wszystkie większe kawiarnie, oraz składy i magazyny zostały przez demonstrantów zdemolowane. Demonstranci wdarli się również do hotelu Savoy, gdzie zdemolowali urządzenie hotelowe. Dopiero po północy, gdy policja użyła broni palnej, sytuację dało sie opanować. Wiele osób raniono.

Sprawa odszkodowań niemieckich.

PRZED ODPOWIEDZIĄ NA MEMORJAŁ ANGIELSKI.

Paryż, 22 lipca. (PAT). — Poincaré odbył wczoraj wieczorem narady z angielskim Charge d'affaire i z ambasadorem francuskim w Londynie. Premjer odmawia udzielenia prasie jakichkolwiek wyjaśnień. Między Paryżem i Brukselą prowadzona jest ożywiona wymiana zdań, mająca na celu sformułowanie wspólnej odpowiedzi dla Anglji.

WŁOCHY OTRZYMAŁY MEMORJAŁ ANGIELSKI.

Wiedeń, 22 lipca. (PAT). — „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu: Projekt odpowiedzi angielskiej nadszedł w sobotę do Ministerjum spraw zagranicznych i stanowił przedmiot narad Mussoliniego z Contarinim.

PRZEWIDYWANA KONFERENCJA.

Londyn, 22 lipca. (A. W.). — „Daily News“ uważa za możliwe, że po odesłaniu angielskiej odpowiedzi do Berlina odbędzie się konferencja prezydentów ministrów państw sprzymierzonych.

FRANCJA A „BIERNY OPÓR“.

Paryż, 22 lipca. (A. W.). — „New York Herald“ donosi, iż rząd angielski zwrócił się do rządu francuskiego z zapytaniem, jakie ustępstwa poczyniłby rząd francuski wobec Niemiec gdyby Anglji udało się skłonić Niemców do zaniechania biernego oporu w Zagłębiu Ruhry. Poincaré oświadczył za pośrednictwem posła francuskiego w Londynie, że bez zaniechania biernego oporu ze strony Niemiec nie może być mowy o żadnych ustępstwach na rzecz Rzeszy.

W okupowanym Zagłębiu.

COFNIĘCIE GRANICY OKUPACYJNEJ.

Berlin, 22 lipca. (A. W.). — „Achtuhr Abendblatt“ donosi, iż z powodu cofnięcia przez Francuzów granicy okupacyjnej do rzeki Ruhr miejscowości po lewej stronie rzeki zostały uwolnione z pod okupacji.

NOTY OBIEGOWE.

Paryż, 22 lipca. (A. W.). — Na terenach okupowanych w Zagłębiu Ruhry banki z powodu braku środków obiegowych wypuściły specjalne noty obiegowe.

O anulowanie długów międzysojuszniczych

Wiedeń, 22 lipca. (A. W.). — Według „Wiener Morgenzeitung“ sprawa anulowania długów międzysojuszniczych ma w najbliższych dniach stać się przedmiotem dyskusji mężów stanu mocarstw sprzymierzonych.

Echa sprawy Ehrhardta.

Berlin, 22 lipca. (A. W.). — Jak donosi „Vossische Zeitung“ prezydent Trybunału dla ochrony republiki, dr. Schmidt, przeciwko któremu rząd saski wytoczył ciężkie zarzuty w związku ze sprawą Ehrhardta, prawdopodobnie ustąpi ze swego stanowiska.

Ludendorf chce odwetu.

Lipsk, 22 lipca. (A. W.). — „Telegrophen Company“ donosi, iż na kongresie akademickich związków gimnastycznych generał Ludendorf wygłosił mowę, w której oświadczył między innemi, iż naród niemiecki wymaga od swej młodzieży gorącej miłości ojczyzny, nienawiści i zemsty wobec wrogów Niemiec. Każdy Niemiec winien być przygotowany do walki z nieprzyjaciółmi w imię odwetu.

O federacyjny ustrój Rzeszy.

Monachjum, 22 lipca. (A. W.). — Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu bawarskiego przyjęto głosami socjalistów, demokratów i związku włościańskiego wniosek komisji konstytucyjnej, domagający się, aby rząd bawarski poczynił kroki wobec rządu Rzeszy w sprawie przekształcenia konstytucji Rzeszy w kierunku federacyjnym.

Podróż Eberta.

Hamburg, 22 lipca. (PAT). — Prezydent Rzeszy Ebert przybył dziś do Hamburga w towarzystwie szefa kancelarji, oraz sekretarza stanu ministerjum spraw zagranicznych barona Mahlzana.

Reforma wyborcza we Włoszech uchwalona

Rzym, 22 lipca. (PAT). — Izba przyjęła 223 głosami przeciwko 123 rządowy projekt reformy wyborczej. Izba odroczyła się sine die.

Wiadomości telegraficzne.

— Na posiedzeniu komisji dla statutu kłajpedzkiego rzeczoznawcy polscy przedstawili polski punkt widzenia w sprawach dotyczących Kłajpedy.

— Na linji kolejowej Sofia—Warna w pobliżu miejscowości Plewna zderzyły się dwa pociągi osobowe. Kilka wagonów zostało zdruzgotanych, 7 osób zabitych, wiele ciężko rannych.

— „Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi, iż rząd Rzeszy przygotowuje obecnie projekt nowej pożyczki złotej.

— Francusko-amerykańska umowa rozjemcza została przedłużona na dalsze pięć lat.

Procesy „Gazety Robotniczej“

Podajemy za „Gazetą Robotniczą“ opis procesów tego pisma. Ciekawe, co też prokuratorja śląska uważa za przestępstwo prasowe:

„Redakcja „Gazety Robotniczej“ już od szeregu miesięcy otoczona jest czułą opieką sądów i prokuratorji. Nie minie tydzień, aby nie wzywano redaktorów „Gaz. Rob.“ na jakieś tam śledztwo, bo kogoś znieważono, obrażono i t. d. Są rzeczy błahe, o których nie warto ani mówić, bo nawet pedantyczne sądy niemieckie nie byłyby tu sprawę wytaczały, ale „Gazeta Robotnicza“ na pewno będzie miała proces, bo tak się już złożyło, że krąg przyjaciół „Gaz. Rob.“ toczy się od Administracji ks. Hlonda przez (endeckiego) „Gońca Śląskiego“ do p. dr. Bocheńskiego, prezesa Sądu Apelacyjnego. Kto takich „przyjaciół“ posiada, musi się cieszyć troskliwą opieką. I tak też dzięki tej opiece redaktor tow. Sławik zarobił sobie 6 tygodni więzienia albo 880.000 mkp. grzywny i koszta sądowe, które też nie będą liche.

Jedną zasługę specjalną „Gońca Śląskiego“ chcemy tu podkreślić. Większą część procesów spowodował „Goniec Śląski“. Zaraz po wypadkach grudniowych, kiedy to endeccy faszyści bili do krwi posłów na ulicach Warszawy, a bandyta prawicowy zamordował pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej „Gazeta Robotnicza“ zamieściła pod adresem faszystów śląskich ostrzeżenie, że klasa robotnicza na G. Śląsku będzie się bronić przeciw wszelkim zamachom na jej prawa, wtedy krzyczał „Goniec Śląski“ na prokuratora. Prokurator wysłuchał tego wołania i wytoczył proces tow. Sławikowi o podburzanie do gwałtów, żądając natychmiastowego aresztowania oskarżonego. Sąd jednak stanął na gruncie sprawiedliwym i tow Sławika uwolnił w pierwszej i drugiej instancji, gdyż prokurator założył apelację. Na stole prokuratora leżał jako „świadek“ zbrodni „Goniec Śląski“. Toczył się drugi proces o zniewagę urządzeń kościelnych przeciw tow. Sławikowi, który zamieścił bez jakiegokolwiek zamiaru obrażenia religji wesołą notatkę na tle stosunków finansowych w Polsce w formie pacierza. „Goniec Śląski“ krzyczał znowu na prokuratora i znowu p. prokurator wytoczył tow. Sławikowi proces, a sąd skazał tow. Sławika na miesiąc więzienia.

Historja tego sądu nie kończy się jednak na tem. Bo „Gazeta Robotnicza“ widząc, jak „Goniec Śląski“ szczuje na nas prokuratora, napiętnowała „Gońca“ jako bandytę prasowego, a o prokuratorji i sądach napisała, że nie są o wiele lepszymi od niemieckich. Wiedząc, że każde odezwanie się „Gońca“ do prokuratorji ma skutek, „Gazeta Robotnicza“ już z góry zaznaczyła, że czeka na nowy proces. I nie omyliła się! Był nowy proces i znowu skazano tow. Sławika na 2 tygodnie więzienia lub 280000 mkp. grzywny i koszta sądowe. Tow. Sławik dowiedział się atoli pewnego szczegółu, że sam prezes Sądu Apelacyjnego dr. Bocheński domaga się jego ukarania“.

Ministerjum Pracy na usługach obszarnictwa

Dowiadujemy się, iż Ministerjum Pracy i Op. Sp. wydało inspektorom pracy zlecenie, ażeby, w okresie dwumiesięcznym, kiedy odbywają się żniwa, nie zwoływali Komisji Rozjemczych dla rozstrzygania zatargów pomiędzy robotnikami a obszarnikami.

Zarządzenie takie jest wprost potworne.

Inspekcja pracy na roli bowiem posiada bardzo szczupłe fundusze, bardzo kiepską naogół obsadę stanowisk i wskutek tego działa bardzo powolnie, tak, że skrzywdzony przez obszarnika robotnik miesiącami całymi musi oczekiwać na zadośćuczynienie. Nader często w wypadkach takich robotnicy muszą się wyprzedawać, a zawsze cierpią głód i nędzę.

To też zdawałoby się, że Ministerjum Pracy i Op. Społ. winna raczej co pewien czas skłaniać inspektorów, aby pracowali bezustannie i zwiększali intentywność pracy, aby możliwie jaknajwięcej zmniejszyć krzywdę robotników.

Ministerjum Pracy uważa jednak, że właśnie spełni swoje zadanie wówczas, gdy zawiesi pracę inspekcji na dwa miesiące, bo wtedy obszarnictwo się rozhula do ostatecznych granic i znakomicie zwiększy szykany robotników.

Argument, że nie można ludzi odrywać od roboty w czasie najpilniejszych robót polnych, nie wytrzymuje najmniejszej krytyki: niechaj obszarnicy dotrzymują umowy zawartej, to nie będą mieli przerw w robocie.

Przpuszczać należy, że zarządzenie omawiane jest wynikiem „kursu“ obecnego rządu, idącego na rękę wszystkim posiadaczom. Ale zaszło ono jednak za daleko, wobec czego kategorycznie domagamy się od Min. Pr. i Op. Sp. wycofania tego niczem nieuzasadnionego zarządzenia.

Min. Pr. i Op. Sp. widocznie zdawało sobie sprawę, że jego zlecenia są conajmniej bardzo dziwne, albowiem nie raczyło nawet poinformować o tem związków robotniczych!

Prowincja.

Czechowice

(Korespondencja własna).

We wtorek o godz. 4 pp. stawał pos. *tow. Reger* wobec wyborców swoich w Czechowicach. Olbrzymia, blisko 400 kwadratowych metrów obejmująca, budująca się dopiero, sala Domu Robotniczego, wypełniona była po brzegi.

Zebrani towarzysze i towarzyszki uchwalili votum zaufania dla Z. PPS., podziękowanie tow. Regerowi oraz solidarność ze strajkującymi towarzyszami.

Sprawozdanie tow. Czarnego, sekretarza Związku chemicznego, który doniósł, że pertraktacje z przedsiębiorcami naftowymi w Guzewie uwieńczył pomyślny skutek, że zarobki będą w znośny sposób (do 78% podwyżki w stosunku do płac czerwcowych) podwyższone — przyjęto z zadowoleniem do wiadomości.

Na zakończenie uchwalono na dokończenie budowy Domu Robotniczego w Czechowicach ofiarować jeden całodzienny zarobek

List do redakcji.

Obszarnik bije ogrodnika.

Szanowny tow. Redaktorze!

Chciałbym dorzucić jeszcze jeden „kwiatek“ do zbioru o naszych stosunkach rolnych i traktowaniu robotników przez obszarników.

Rzecz miała się w powiecie grójeckim, majątku Krobów, dnia 19 b. m. Ogrodnik tegoż majątku lat 58 w czasie rozmowy z właścicielem majątku p. S. Openheimem, użył słów „pan dziedzic jedno i jedno gada“.

Słowa te wprowadziły młodego obszarnika w istną furję, rzucił się na ogrodnika, bijąc go po twarzy. Ludzie, którzy byli świadkami, nic na ten czyn nie reagowali.

Nie dosyć na tem, za słowa, których w potocznej mowie zawsze się na wsi używa, gdyż człowiek prosty, jakim był ogrodnik, nie widzi różnicy między „mówi“ i „gada“ — ogrodnik natychmiast został pozbawiony pracy.

Czyby tą sprawą nie chciało się zająć ministerjum pracy i opieki społecznej?

Czytelnik.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

We wtorek dn. 24 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Na porządku dziennym: Sprawa głodowych strajków i prowokacyjne stanowisko Rządu wobec strajkujących robotników.

Tow. tow. członków CKW. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny
CKW. PPS.

O. K. R. Warszawa-podmiejska. Posiedzenie egzekutywy odbędzie się w poniedziałek dn. 23 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu „Robotnika", Warecka nr. 7.

W poniedziałek dn. 23 lipca 1923 r.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

We wtorek dn. 24 b. m.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska, dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych.

W poniedziałek dnia 23 lipca 1923 r. o godz. 6 pp. w lokalu przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się plenarne posiedzenie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Na porządku dziennym: Sytuacja strajkowa.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Ze Zw. przem. włóknistego.

W środę, godz. 6 wiecz., odbędzie się zebranie delegatów (mężów zaufania) ze wszystkich fabryk włókienniczych w Warszawie dla omówienia spraw organizacyjnych i spraw, wiążących się ze strajkiem metalowców. Prosimy robotników, którzy przeczytają tę notatkę, by zawiadomili innych.

Ze Związku pracowników miejskich. Dziś, dn. 23 b. m., w lokalu Związku, Warecka 7, o godz 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie zarządu oddziału Warszawa. Wszyscy członkowie obowiązani są przybyć punktualnie.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Letnie kolonje robotnicze w Krościenku.

Zachęcony powodzeniem letnich kolonji w Ojcowie, Zarząd Główny T.U.R. przystąpił do zorganizowania takichże kolonji na miesiąc sierpień. Kolonje te odbędą się w Krościenku (w Pieninach, pod Szczawnicą) w Małopolsce, w jednej z najpiękniejszych miejscowości w Polsce. Każda kolonja obliczona jest na 30 osób i trwać będzie 2 tygodnie. I od 2—16, II od 16—31 sierpnia. Opłata wynosi 30 złp. od osoby (obecnie równa to się pół milj. marek). Informacji szczegółowych udziela i zapisy przyjmuje Sekretarjat T.U.R, Warecka 7, od 5—7.

Życie gospodarcze.

Kto jest zwolniony od podatku dochodowego.

W myśl ustawy o państwowym podatku dochodowym, od podatku tego wolni są:

1) uwierzytelnieni przy Rządzie Rzecypospolitej zastępcy obcych państw oraz przydani im urzędnicy i osoby, pozostający u nich w służbie, o ile są cudzoziemcami, z wyjątkiem podatku od dochodu ze źródeł wymienionych w art. I ust. 2 ustawy.

2) inne osoby, którym na podstawie układów międzypaństwowych lub wogóle według zasad prawa międzynarodowego służy prawo do zwolnienia od podatku dochodowego, z wyjątkiem podatku od dochodów ze źródeł, wymienionych w art. 1 ust. 2 ustawy.

3) weterani powstań 1831, 1848, 1863 roku, co do pensji, pobieranych na mocy obowiązujących ustaw,

4) osoby, pobierające ze Skarbu pensje i dodatki, przywiązane do odznaczeń, za waleczność, za rany itp., co do tych pensji i dodatków,

5) szeregowi wojsk polskich co do ich żołdu w służbie czynnej, łącznie ze wszystkimi dodatkami,

6) oficerowie, duchowni i urzędnicy wojskowi, w czasie wojny należący do oddziałów, postawionych na stopie bojowej, co do uposażenia, wypłacanego z etatu wojennego,

7) Państwo i związki samorządne,

8) osoby prawne, których dochody są obracane w całości na cele ogólnej użyteczności, naukowe, oświatowe, kulturalne, wyznaniowe i dobroczynne.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19,3; najniższa 13,9.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, nieco cieplej, miejscami drobne deszcze, wiatry zachodnie.

Przewóz węgla. Dostawcy, zaopatrujący mieszkańców w węgiel na zimę, rzucają go na ulicę, skąd dopiero węgiel znoszony jest do piwnic. Unoszący się w powietrzu pył węglowy zanieczyszcza je i szkodliwie oddziaływuje na płuca. Sprawa ta była omawiana na ostatniem posiedzeniu urzędu zdrowia m. Warszawy. Uchwalono zwrócić się do komendy P. P. z prośbą o wydanie zarządzenia, nakazującego znoszenie węgla w koszach bezpośrednio z wozów do piwnic.

Przed nowym rokiem akademickim. Politechnika Warszawska ogłasza o warunkach przyjęcia w nadchodzącym roku akademickim.

W roku akademickim 1923-im i 1924-ym może być przyjętych na wydział inżynierji lądowej 150 kandydatów, wodnej — 50, mechaniczny — 170, elektrotechniczny — 100, chemji — 80, architektury — 100, mierniczy — 50, ogólna liczba kandydatów wynosi w ten sposób 700.

W razie, gdyby liczba podań na poszczególne wydziały przekroczyła liczbę wolnych miejsc, będą zarządzone konkursowe egzaminy w zakresie szkoły średniej: na wydziałach inżynierji lądowej, wodnej i mierniczym — z matematyki i rysunków, na wydziale mechanicznym i chemji — z matematyki i fizyki (z uwzględnieniem rysunków z fizyki), na wydziale elektrotechnicznym — z matematyki, na wydziale architektury — z geometrji i rysunków.

Podania o przyjęcie należy składać w sekretarjacie, w okienku Nr. 3, na imię Rektora Politechniki Warszawskiej, w czasie od 1-go do 12 września włącznie, w godzinach od 9-ej do 12-ej w południe.

Do podania o przyjęcie należy załączyć: 1) krótki życiorys, własnoręcznie napisany, 2) metrykę urodzenia w oryginale, 3) maturę w oryginale, uzyskaną w jednej z polskich państwowych szkół średnich ogólno-kształcących, 4) 5 fotografji paszportowych.

Egzaminy konkursowe odbędą się pomiędzy 17-ym a 21-ym września Wszelkich wyjaśnień w sprawie przyjęć będą udzielali pp. Dziekani poszczególnych Wydziałów po 1-ym września, w godzinach przyjęć.

Wykłady rozpoczną się dnia 1 października.

WYPADKI.

Przypadkowe zabójstwo. W bufecie rezerwy policji państwowej w gmachu ratusza, posterunkowy Antoni Olczak, w czasie przeglądania rewolweru przez nieostrożność spowodował wystrzał. Kula ugodziła w posterunkowego, Mieczysława Szyperskiego z Miłosny, przebijając mu lewą tętnicę szyjną. W czasie udzielania pomocy przez lekarza Szyperski życie zakończył. Zmarły tragiczną śmiercią służył w policji zaledwie cztery dni. Przypadkowego zabójcę rozbrojono i aresztowano

Katastrofa samochodowa. Na ul. Sobieskiego, w odległości kilometra od Wilanowa samochód osobowy, prowadzony przez właściciela przemysłowca p. Sawickiego, zderzył się z samochodem osobowym, należącym do Banku Dyskontowego Skutki zderzenia były fatalne. Jadąca w pierwszym samochodzie Janina Krawczykówna, właścicielka magazynu mód, była wyrzucona z samochodu na odległość kilkunastu kroków i tak przeleżała dłuższy czas bez pomocy. Dopiero po pewnym czasie nieprzytomną Krawczykównę przewieziono samochodem Banku Dyskontowego do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie nieodzyskawszy przytomności, życie zakończyła. Przyczyna katastrofy — jazdy w podchmielonym stanie.

Tajemniczy topielec. Z dna rzeki Wisły — wprost wsi Potok — posterunkowi oddziału rzecznego policji wydobyli zwłoki topielca w palcie jesiennem, żakiecie i spodniach. Zwłoki musiały znajdować się w wodzie 2—3 miesiące, gdyż są w silnym rozkładzie.

Samobójstwo 16-letniej dziewczynki. Zamieszkała z rodzicami przy ul. Chłodnej nr. 38 16-letnia Władysława Borzymówna w zamiarze samobójczym postrzeliła się z rewolweru w okolice serca. Lekarz Pogotowia stwierdził ciężki stan desperatki i przewiózł ją do szpitala Dzieciątka Jezus. Przyczyna rozpaczliwego kroku tęsknota za ojcem. Okazuje się, że dn. 27 czerwca r b. ojciec jej, Władysław Borzyma, wyszedł z domu, zabierając kilka miljonów mk. i dotychczas nie wrócił. Borzyma już kilkakrotnie wychodził z domu, lecz po kilku dniach zawsze wracał.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Wielki Fryderyk".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Ułani".

Teatr Polski. Codziennie „Bewerley".

Teatr Mały. Codziennie „Płomień".

Teatr Komedja. Dziś „Pokojówka szuka miejsca". Jutro premjera komedji L. Verneuill'a p. t. „Kochanek od serca".

Teatr Nowości. Codziennie „Królowa Montmartre'u".

Operetka Wodewil. Jeszcze parę razy „Szczęście Mary". W przygotowaniu operetka Stolza p. t. „Czar Nocy".

Teatr Praski. Dziś i jutra „Trojaczki".

Teatr Powszechny. Dziś „Gubernator i Trocki"

Teatr Stańczyk. Program 28. „Ni przypiął — ni przyłatał". Początek o godz. 9 m. 15.

Sport.

MIĘDZYKLUBOWE REGATY KOŁA WIOŚLARZY WARSZAWSKICH.

W dniu 22 b. m. odbyły się regaty międzyklubowe w Kole Wioślarzy Warszawskich.

Sędziowie: pp. Szreder, Budy, Osowski, Wróblewski, Seweryński i Bernatowicz.

Komisja wyścigowa: pp. Łapiński, Zajączkowski W., Szafrański L.

Arbitrzy: pp. Loth, Szretter.

Starter p. Romański Władysław.

Doktor p. Dobrowolski.

Tor 2200 mtr.

Bieg I-szy czwórki klepkowe odkryte (wewnętrzny) wygrała osada pod sterem Borodina Jana, wioślarze: Prechalak, Kondratowicz, Pajączek i Rutkowski. Czas 9 m. 40 sek.

Bieg II-gi czwórki klepkowe odkryte, młodszych (wewnętrzny), wygrała osada pod sterem Ryszarda Hoffmana, wioślarze: Brzozowski, Kowalec, Szawara i Fronczak. Czas 8 m. 45 sek.

Bieg III-ci jedynki wyścigowe, wygrał wioślarz Wróbel (W. T. W.) przeciwko wioślarzowi Nowotce (K. W. W.).

Bieg IV-ty czwórki wyścigowe, wygrała osada K. W. W. pod sterem Radwana Stanisława, wioślarze: Kałądkiewicz M., Chmielewski, Mitkowski i Kałądkiewicz K.

Bieg V-ty czwórki klepkowe odkryte (dla młodzieży), wygrała osada K. W. W. pod sterem Wilczyńskiego, wioślarze: Wąsak, Szczepański, Mierzejewski, Malczewski — przeciw Towarzystwu Wioślarskiemu w Kaliszu. Czas 9 m. 27 sek.

Bieg VI-ty, czwórki klepkowe odkryte senjorów (ponad 35 lat), wygrała osada K. W. W. pod sterem Boczkowskiego, wioślarze: Soszko, Piechalak, Kraft i Małecki — przeciw W. T. W. Czas 9 m. 35 sek.

Bieg VII-my, ósemki wyścigowe „Mistrzowstwo Warszawy", o nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez Magistrat m. st. Warszawy. Wygrała osada A. Z. S. Warszawa pod sterem Nadratowskiego, wioślarze: Mazurek, Żebrowski, Wagner, Lipiński, Karpiński, Gardziałkowski. Maltze i Niezawitowski — przeciw W. T. W. Czas 7 m. 35½ s.

Bieg VIII-my, sześć krótkich wioseł odkryte (wewnętrzny), wygrała osada pod sterem Wilczyńskiego, wioślarze: Kałądkiewicz, Galik, Chmielewski. Czas 9 m. 29 sek.

Stwierdzić musimy, że K. W. W., towarzystwo młode, osiągnęło duży sukces. Biorąc udział w 4 biegach międzyklubowych, zwyciężyło trzykrotnie. Jedynie p. St. Wróbel z W. T. W. pozostał w dalszym ciągu niezwyciężonym w biegu jedynek.

W biegu 8-mek o „Mistrzowstwo Warszawy" K. W. W. udziału nie brało, gdyż zamówiona zagranicą łódź do tej pory nie nadeszła. Wobec czego zmierzyły się załogi klubów W. T. W. i A. Z. S., przyczem A. Z. S. osiągnął brawurowe zwycięstwo.

Regaty odbyły się sprawnie dzięki sprężystości kierownictwa sportowego K. W. W. Po zakończeniu biegów prezes K. W. W. p. E. Bernatowicz rozdał nagrody, wznosząc okrzyk zachęcający do dalszej pracy wioślarskiej.

Przy wspólnej kolacji spędzono jeszcze parę miłych chwil.

Poznań — Warszawa 2 : 4 (0 : 2).

Gra bardzo ładna. Zwycięstwo reprezentacji Warszawy zasłużone. Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

Stankiewicz — mistrzem Polski.

W odbytych wyścigach kolarskich na Dynasach o mistrzowstwo Polski w szybkiej jeździe zdobył mistrzowstwo Polski Stankiewicz Tomasz.



Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.